

SKŁADNICA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
B E D E W U

WŁADYSŁAW BIERTUMPFEL, STANISŁAW DRABIŃSKI Sp. z o. o.
uznana przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego jako

HURTOWNIA CHEMICZNA NR 25
W POZNANIU, UL. MASZTAŁARSKA 7a - TELEFON 40-40

POZNAN, dnia 21 Kwietnia 1947.

Do
Okręgowej Komisji
Badania zbrodni niemieckich

w Warszawie.

ul. Marszałkowska 8, m. 6

Po powrocie do Poznania z krótkiego urlopu świątecznego, spędzonego w Warszawie, zastałem w domu pismo na które obecnie odpowiadam; tym się tłumaczę małe opóźnienie w mej odpowiedzi.

W początkach Sierpnia 1944 r., a więc wkrótce po rozpoczęciu się Powstania Warszawskiego, urząd niemiecki "Abteilung Wirtschaft" Dystryktu Warszawskiego przeniósł się do Pruszkowa i tam rozpoczął swoje urzędowanie, które polegało głównie na ewakuacji mienia przemysłu polskiego poza Okręg Warszawski przeważnie zaś do Rzeszy. Wspomniany urząd "Abteilung Wirtschaft" podczas okupacji mieścił się w pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie Nr. 69.

W Pruszkowie, w tym samym gmachu co i "Abt. Wirtschaft" rozpoczął swe czynności nowy urząd niemiecki t. zw. "Räumungsstab" na czele którego stanął Dr. Rodig, stąd urząd ten otrzymał nazwę "Räumungsstab Dr. Rodig". Urząd ten miał prócz tego swą bazę wypadową w Warszawie w fabryce Lilpopa, która już w początkach Powstania została opanowana przez Niemców.

Na końcu Sierpnia 1944 /lub na początku Września/ przedstawiciele Zarządu Firmy "Fr. Puls" w Warszawie, a w tej liczbie i ja, rozpoczęli starania celem zabezpieczenia mienia firmy i ratowania go przed wywiezieniem. Stąd, i z tego okresu czasu, pochodzą moje wiadomości i informacje o organizacji niemieckich urzędów ewakuacyjnych. Nazwiska Niemców, urzędników "Abt. Wirtschaft", z którymi się zetknąłem, brzmiały: Schattauer, Dr. Achner i Selters.

W czasie Powstania Warszawskiego przebywałem w domu Al. Jerozolimskie 95; dom ten został zdobyty przez Niemców późnym wieczorem 12 Sierpnia. Nazajutrz rano, t. z. 13 Sierpnia, zostaliśmy obrabowani i przeprowadzeni na dworzec Zachodni, celem wywiezienia nas do obozu w Pruszkowie. Po drodze, wraz z kilkoma towarzyszami niedoli, udało mi się uciec w Piastowie, i od tej pory byłem na wolności. Wskutek powyższego nie mogę udzielić żadnych informacji o gener. Eisenstucku, który, jak dowiaduję się z pisma, był komendantem Warszawy już w późniejszym czasie.

verte!

33
Pisemnie jest dość trudno wyczerpująco omówić wszystkie poruszone kwestje, oraz podzielić się wszystkimi szczegółami posiadanych wiadomości, i dlatego postaram się przy najbliższej bytności w Warszawie /prawdopodobnie około 10 lub 15 Maja/ odwiedzić lokal Okręgowej Komisji Badania Zbrodni niemieckich i zameldować się osobiście.

Z poważaniem

Władysław Bielecki.